

Proszę posłuchać tekstu i uzupełnić wyrazy, których brakuje w tekście.

K – Tomek! Cześć! Jak dawno cię nie widziałem!

T – O, Karol! Hej!

K – Co robisz na tym osiedlu? Myślałem, że mieszkasz w centrum!

T – Tak, mieszkałem, ale to mieszkanie było okropne. Wytrzymałem tam tylko miesiąc. Drogo i niewygodnie. Co miesiąc wydawałem na wynajem i opłaty całe stypendium i, co zarobiłem na korepetycjach. Kilka razy musiałem prosić o pomoc rodziców. Pokój był mały i niezbyt ustawny, choć słoneczny, wnęka kuchenna, na kuchence działał tylko jeden palnik, nie było lodówki, w łazience zimno, gazem, więc drogie, mieszkanie na piątym piętrze, a winda często się psuła.

K – Ale chyba schody to nie problem.

T – Normalnie nie, ale czasem trzeba wnieść walizkę albo większe zakupy, jakiś mebel i wtedy jednak by się przydała. Plusem był tylko schowek na rowery. I to, że można było w dziesięć minut dostać się na uniwersytet.

K – I jak poszukiwania? Szybko coś znalazłeś?

T – Przeglądałem setki ogłoszeń, oglądałem dziesiątki mieszkań, ale nie jest tak łatwo. Albo było za drogo, albo bardzo daleko od uczelni i dojazd zabierałby mi mnóstwo czasu. Niektóre mieszkania okazywały się pokojem przy rodzinie albo z mieszkającym w pokoju obok właścicielem, a ja lubię być niezależny. Nie chciałem też mieszkać z mnóstwem współlokatorów, a tylko tak jest taniej przy lepszych warunkach. Ostatnio na Osiedlu Zielonym w jednym pokoju mieszkało aż ośmiu studentów.

K – To jesteś wybredny. Ja ostatnio przez rok mieszkałem z pięcioma osobami.

T – I jak? Miałeś warunki do nauki?

K – Średnio. Ciągłe ktoś przychodził, ktoś z kimś rozmawiał albo słuchał głośno muzyki. Najczęściej wychodziłem do czytelní, żeby się w spokoju pouczyć.

T – No właśnie. A przecież każdy czasem chce się też pouczyć czy poczytać na łóżku, z herbatą i pod kocem, a nie tylko w czytelní, prawda? A poza tym można być chorym czy zmęczonym. potrzebuje się ciszy. Dlatego szukałem czegoś z co najwyżej jednym współlokatorem.

K – I udało ci się?

T – Tak, i to w przyzwoitej cenie! Okazało się, że mój kolega z roku, Paweł, opiekuje się mieszkaniem cioci, która wyjechała na dwa lata do pracy za granicę i szuka kogoś, z kim mógłby dzielić koszty i obowiązki.

K – Koszty? To dużo tam płaciecie? Myślałem, że to mieszkanie cioci, więc bez opłaty za wynajem.

T – Tak, nie musimy jej płacić, ale musimy opłacać swoje rachunki. Czynsz, prąd, gaz, woda, śmieci, internet... to wszystko Dlatego we dwóch jest taniej. Tak wystarcza na to moje stypendium, a wszystko, co zarobię i dostanę od rodziców, mam na jedzenie i własne potrzeby. Poza tym ciocia Pawła ma czasem jakieś prośby związane z mieszkaniem czy sprawy do załatwienia w kraju. Trzeba odbierać jej przesyłki, czasem coś załatwić w administracji czy z naprawą różnych rzeczy. We dwóch zawsze łatwiej.

K – I mieszkasz na tym osiedlu?! To ci się udało! Na Lipowym są ładne i nowoczesne mieszkania. I dobry dojazd na uczelnię.

T – Tak, wygrałem los na loterii. Wsiadam w piątkę, dwadzieścia minut i jestem na miejscu. A poza tym każdy z nas ma osobny i słoneczny pokój, a mój jest dwa razy większy niż ten w poprzednim mieszkaniu. Mam 40 m kwadratowych tylko dla siebie, więc mam spokój, a kiedy się studiuje na dwóch kierunkach, wiadomo... Łóżko, biurko, regał, tak jak w starym pokoju, ale nowe i ładne.

K – A na którym piętrze jest to mieszkanie?

T – Na drugim. A z windą tu nie ma problemów. Jest przeszklona, więc przy okazji ładny na miasto.

K – A jak samo mieszkanie?

T – Jest dość duże, trzypokojowe, ale ciocia Pawła przeniosła wszystkie prywatne rzeczy do jednego pokoju, który zamknęła. Każdy z nas ma swój pokój, do tego jest ładna, jasna kuchnia i łazienka. Mamy nawet taras, więc kiedy będzie cieplej, to na pewno skorzystamy.

K – A w kuchni macie wszystko do dyspozycji?

T – Tak, ciocia Pawła powiedziała, że ufa, że będziemy dbać o sprzęt. Tu kuchenka ma wszystkie palniki sprawne, jest też duża lodówka z zamrażalnikiem. Mamy wszystkie naczynia, garnki, sztućce, a w poprzednim mieszkaniu miałem tylko dwa kubki, bo właściciel miał nadzieję, że będę jadał na mieście i nie nabijał gazu. A w łazience komfort. W poprzedniej nie było pralki, a tu jest i to nowoczesna. Tylko jest wanna, a ja wolę prysznic.

K – A w poprzednim mieszkaniu miałeś prysznic?

T – Tak, był świetny, ale w tamtej łazience było ciepło tylko pod Kiedy się wychodziło, to normalnie lodówka.

K – A mówiłeś, że tam nie było lodówki, hahaha!

T – Żartowniś z ciebie. Taka lodówka to była, a do tego katar wliczony w cenę.

K – Hahaha! To dużo ciepła ci życzę!

T – Nie dziękuję! Oczywiście robimy z Pawłem parapetówkę. Zadzwoń do ciebie!

K – Koniecznie! To do zobaczenia!